

użar: Szygieta Jan  
23 Bat. Strzel. Komp. Dow.  
M. p. dnia 15. II 1943 r.

O. K

## Questionariusz b. więzienia „Lagiernika” w L. S. R. R.

Szygieta Jan, użar, lat 32, rolnik, żonaty.

Zostatem zaarrestowany przez władze sowieckie, dnia 18. III 1941 roku we wsi Baszuki, pow. Kłexmieniec, woj. Wołyńskie. Jako powód mojego zaarrestowania władze sowieckie podały huliganizm, za co prawomocnym wyrokiem sądu w Poczajowie zostałem już następnego dnia skazany na 2-letnie więzienie. Tego samego dnia zostałem wsadzony do wagonu ciężarowego i wraz z całym transportem zostałem przywieziony do Peczory. Jechałem wraz z 50 Polakami w wagonie zapłombowanym, łożo opałowym, dostając raz dziennie trochę chleba i słonej ryby, która podsycała tylko pragnienie wody, której nie dawali.

W Peczorze dostałem się na przedleńszy punkt w tajdze syberyjskiej niedaleko Workuty. Mieszkałem w starym drewnianym baraku, wraz z 120 kolegami. Warunki higieniczne były bardzo złe. Początkowo spalaliśmy wprost na ziemi, bez żadnego przykrycia. Dopiero po upływie 4 tygodni, własnymi rękoma wstawiliśmy podłogę, zrobili z w. kary służące za łóżka i jako tako zagospodarowali, ratując się przed niechybną śmiercią. Organizmy nas wrychall w tym czasie zostały zbyt mocno wyczerpane, a wiele stało się zmarło (w niektóre dni ponad 20 ludzi). Wszyscy znajdujący się w tym lagrze pracowaliśmy przy budowie toru kolejowego. Dziennie pracowaliśmy obowiązkowo 10 godzin. Warunki pracy były bardzo ciężkie przez cały rok. Miaromocno latem sweregocnie we znaki dawały się komary, których tu była niekliczona ilość różnego gatunku i wielkości, a zimą dnie mrozy dochodziły do  $-60^{\circ}\text{C}$  lub  $-70^{\circ}\text{C}$ . Obowiązkowo do pracy szło się, gdy mroź było do  $-45^{\circ}\text{C}$  lub  $-50^{\circ}\text{C}$ . Ponieważ



normy były bardzo duże, nietylko nikt ich prawie nie mógł wykonać i dlatego w myśl teorii komunizmu dostawali bardzo mało jedzenia t. zw. 1-uykocia. Jeśli chodzi o star wsytkich więźniów, to było nas wsytkich około 1400 ludzi, z czego ~~nasza~~ większość stanowili obywatele polscy za narodowości polskiej, ukraińskiej, białoruskiej i żydowskiej. Po pewnym czasie wszyscy się ze sobą zżyli i pomagali sobie wzajemnie, wiedząc, że wsytkich dotknie jednakowy los. Wszyscy ruscy więźniowie to przeważnie zaso, drzewi byli za zidobiejstwo i borsody tyam, które było do tego stopnia wyrafinowane jak w każdym innym kraju, czego dowody niejednokrotnie na własnej skórze odciuliśmy. Lekzenie było nieodpowiednie, z powodu braku odpowiednich fachowców lekarzy i lekarstw. Dlatego też bardzo dużo więźniów wymarło, względnie zostało kalekami. Najpowszejszymi chorobami były: czerwonka, tyfus i dyszenteria. Od czasu mego zaarrestowania do zwolnienia tegoż z kraju, zrobiono nie miałem żadnej. Na mocy podpisanej umowy pomiędzy rządem Polski a Z.S.R.R. zostałem zwolniony otrzymawszy zaś wadzenie i udostowereenie w miesiącu wrześniu 1941 roku.

Stosunek władz N.K. W. D. do Polaków był bardzo nieprzychylny, wręcz wrogi. Na często urządzanym mitingach i zebraaniach, władze N.K. W. D. domagały się ostro podwpiżenia wydajności pracy i pozyc różnymi karami. Zabraniano mówić, śpiewać i odprawiać obrzędki religijne i w ogóle cnić się Polakiem. Mówiono, że zostaliśmy tu na wielki przywiezieni i tu mamy żyć, gdyż Państwo Polskie teraz na zawsze przestało istnieć. Jako więźniowie byliśmy pozbawieni zupełnie wszelkiej wolności osobistej, będąc ciągle pod bagnetem t. zw. strażników.

Po otrzymaniu zaświadczenia przewieziono nas na przedleńscy punkt. Tu przebywaliśmy 6 tygodni, gdzie odpoczywaliśmy nie pracując. Następnie z nas otrzymano po 217 rubli i ruszyliśmy w drogę do Buzutuka, gdzie organizowała się Polska Armia. Tułka stacyj przed Buzutukiem



został nasz transport zatrzymany i skierowany dalej na południe. Tak dotarliśmy nas aż do Farabu. Tu załadowaliśmy się na łupki i dojechali rzeką Amu-Dariq do Furkula, gdzie porozsyłano wszystkich po kołchozach. Tutaj mieliśmy bardzo ciężkie życie, a niejednokrotnie myślałem, że przyjdzie zginąć śmiercią głodową. Dlatego też radziliśmy sobie jak kto mógł, ażeby tylko przetrwać te najcięższe chwile. Hzi to przyszedł ratunek. Dnia 27 marca 1942 r. przysłała do nas wiadomość o organizowaniu się VIII Syrijskiej w Guzarze. Tu też niezwłocznie wraz z kolegami wyjeżdżam, gdzie dnia 21. IV 1942 roku zostałem przez tamtejszą komisję powołowany, przyjęty do Kawalerii.